Nr. 277 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 2 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Krwawy dramat na tle politycznem w Pradze

Dojrzał do dymisji.

Jedną z głównych podstaw opozycji P. P. S. oraz innych stronnictw lewicy społecznej wobec dzisiejszego reżimu są rządy ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego. P. min. Składkowski na stanowisku swojem okazał się więcej generałem, aniżeli ministrem, ktoremu powierzono troskę o spokój wewnętrzny w kraju, o przestrzeganie konstytucji i obowiązujących ustaw. —

P. minister Składkowski zbytnio przeholował w swojem nastawieniu wojskowem. To, co było i jest plusem jego działalności jest prawie niczem w porównaniu z całokształtem jego rządów. Możemy przytoczyć cały szereg faktów, które w konsekwencji powinnyby pociągnąć jego dymisję. Ograniczamy się jednak tylko do kilku spraw, nad któremi bezwarunkowo nie da się przejść do porządku, których absolutnie nie da się zapomnieć.

Oblicze rządów p. Składkowskiego pełnej wyrazistości nabrało w okresie akcji wyborczej. Wskrzeszono widma i upiory czasów badeniowskich. Cały aparat administracyjny zaprzągnięto do rydwanu Bloku współpracy z rządem, a tem samem zaangażowano go w walce z wszystkiemi innemi stronnictwami. Dobór środków był tu rzeczą wtórną. A w wyniku tej akcji były „cuda", na ziemiach zamieszkiwanych w olbrzymiej większości przez społeczeństwa ukraińskie i białoruskie tryumf święciła myśl współpracy z rządem w postaci deszczu mandatów uzyskanych na rzecz tej współpracy. I co ciekawe: gros mandatów jedynki właśnie pochodzi z tych części państwa.

A dalej cały system administracji państwowej uległ zmianie w kierunku podporządkowania jej potrzebom sanacyjnym z wyraźnem natomiast pokrzydzeniem społeczeństwa. Wprowadzono do administracji tej czynnik wojskowy, że nadmienimy tylko militaryzowanie policji państw., obsadzanie wyższych stanowisk zwalnianymi specjalnie w tym celu oficerami itd. itd.

Stosunek do mniejszości narodowych nie uległ zmianie. Swobody obywatelskie pozostały poważnie zachwiane. Konfiskaty pism zyskały prawo obywatelstwa. W licznych miejscowościach w miejscu rad gminnych sprawują rządy komisarze itd. itd. Litanję tę możnaby mnożyć bez końca.

Rządy p. Składkowskiego dały swego czasu sejmowi podstawę do skreślenia mu funduszu dyspozycyjnego, co równa się wyrażeniu votum nieufności. Z faktu tego p. minister nie wyciągnął jednak konsekwencji i na stanowisku swojem pozostał. Aż oto ostatnio dowiadujemy się z ust p. min. Składkowskiego, że skreślony mu przez Sejm fundusz dyspozycyjny przyznała mu Rada ministrów jako „konieczność państwowa".

Zrozumiała rzecz, że oświadczenie to zaostrzyło stosunek sejmu do p. min. Składkowskiego. Przyznanie bowiem tego funduszu wbrew woli sejmu jest naruszeniem jego kardynalnego prawa, bo suwerenności. Taki precedens w każdem innem państwie nie mógłby mieć nigdy miejsca. Sejm więc słusznie stanął w obronie swojej roli i na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej skreślił po raz drugi fundusz dyspozycyjny p. min. Składkowskiemu. Nie wiadomo, jaki będzie dalszy los tego funduszu. Jedno jednak należy stwierdzić: skreślenie tego funduszu jest votum nieufności, z którego p. minister powinien wyciągnąć odpowiednią konsekwencję.

P. Pączek otrzymał votum nieufności w Radzie m. Lublina

WARSZAWA, 30 11. (tel. wł.). P. Antoni Pączek uzyskał stanowisko prezydenta Lublina z ramienia PPS. P. Antoni Pączek zdradził niedawno PPS., wobec czego klub radnych miejsk. PPS. Lublina zgłosił wniosek o wyrażenie p. Pączkowi nieufności.

W czwartek ubiegły Rada miejska Lublina rozpatrywała ten wniosek poczem wyraziła p. Pączkowi votum nieufności 27 głosami przeciw 24.

W obronie p. Pączka głosowali radni N. D., Ch. D., burżuazja żyd., sanacja oraz trzej z B. B. S.

—:o:—

Sprawa zmiany konstytucji

znajdzie się niebawem na plenum Sejmu.

WARSZAWA. 30. listopada. (Pat.) Dziś w południe na posiedzeniu przewodniczących klubów sejmowych obradowano nad ustaleniem prac Izby. Ostatnie plenarne posiedzenie sejmu przed świętami odbędzie się prawdopodobnie dnia 14. grudnia.

Marszałek Daszyński apelował do zebranych, by zwrócili uwagę przedstawicielom poszczególnych klubów w komisji budżetowej na konieczność sprężystej pracy i nieprzeciążanie komisji zbyt długiemi dyskusjami. Marszałek oświadczył, że jeszcze w terminie przedświątecznym umieszczonoby na porządku dziennym obrad Izby sprawę ewentualnej zmiany konstytucji, o ileby tylko w najbliższym czasie zostało mu doręczone sprawozdanie komisji konstytucyjnej i regulaminowej.

—o—

Następna Rada Ligi Narodów odbędzie się w Lugano.

LONDYN, 30. 11. (AW.) Według doniesień „Timesa" jest już zupełnie pewne, że następna Rada Ligi Narodów zbierze się w dniu 10 grudnia nie w Genewie ale w Lugano. W związku z tem dziennik podkreśla, że spowoduje to koszty w wysokości 1.000 funtów sterlingów. — Dziennik przypisuje ogromne znaczenie rozmowom, jakie mają być przeprowadzone w Lugano między Stresemannem, Chamberlainem i Briandem. Dotyczyć więc one będą w pierwszym rzędzie ewakuacji Nadrenji, oraz odszkodowań.

—:o:—

Bojkot przeciwko Japończykom w Chinach.

LONDYN. 30. listopada. (A. W.) Według wiadomości otrzymanych tu z Pekinu, w północnych prowincjach chińskich, wzmaga się bojkot skierowany przeciwko Japończykom. Władze w Pekinie bardzo wydatnie popierają ten bojkot. Celem bojkotu jest poparcie usiłowań nacjonalistycznego rządu chińskiego, który dąży do tego, aby przed zawarciem umowy rząd japoński wycofał swe wojska z Szan-Tungu. Japończycy jednak nie chcą ustąpić ze swego stanowiska, do czasu, gdy rząd nankiński okaże swoją dobrą wolę oraz siłę przy utrzymywaniu porządku wewnątrz Chin.

ZJAZD RADCÓW HANDLOWYCH.

WARSZAWA. 30. listopada. (tel. wł.) Min. przemysłu i handlu zwoła na połowę stycznia zjazd radców handlowych przy poselstwach polskich zagranicą. Tematem obrad będą zagadnienia polskiej ekspansji gospodarczej.

—o—

Kandydat na następcę pos. niem. Rauschera.

WARSZAWA. 30. list. (A. W.) „Kurjer Czerw." donosi z Berlina, że mianowanie v. Dircksena ambasadorem niemieckim w Moskwie jest wstępem do wielkich przesunięć w dyplomacji niemieckiej, które nastąpią z początkiem roku przyszłego. Zmiany te objąć mają ambasady niemieckie w Angorze, Londynie i Rzymie, oraz poselstwo w Warszawie. Następcą p. Rauschera w Warszawie, ma być mianowany poseł niemiecki przy rządzie nankińskim dr. Borsch znany ze swej niezwykłej zręczności i aktywności.

O OCHRONĘ ORGANIZMU UCZNIÓW.

WARSZAWA. 30. listopada. (A. W.) Minist. Oświaty poleciło Kuratorjom szkolnym przedsięwzięcie środków, które pozwoliłyby dziatwie szkolnej na pozostawianie w klasach części książek, zeszytów i innych pomocy naukowych, niepotrzebnych młodzieży do odrabiania lekcji w danym dniu. Zarządzenie to ma na celu uchronić organizm młodzieńczy od niepotrzebnego noszenia ciężarów.

Dlaczego zostałem w P. P. S.

Oświadczenie tow. Bronisława Ziemięckiego.

„Robotnik" ogłasza artykuł tow. Bronisława Ziemięckiego, który poniżej podajemy.

Z niektórymi poglądami tow. Ziemięckiego, możemy się w szczegółach nie zgadzać. Tem chętniej stwierdzamy, że PPS. nie jest żadnem „więzieniem ideowem" że swobodna wymiana myśli i argumentów stanowi warunek zdrowego rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego.

Red.

Sądziłem, że moje kategoryczne oświadczenie na Kongresie w Sosnowcu, poparte przyjęciem wyboru na członka C. K. W., zaprzeczy dostatecznie przypuszczeniom, jakobym miał wystąpić z Partji i przejść do grupy *Jaworowskiego*. Pogłoski jednak wciąż się szerzą. Niedawno w Łodzi NPR. lewica, gniewając się, że nie robię „rozłamu" w miejscowej organizacji PPS., nazwała mnie Hamletem. A tymczasem ja ani przez chwilę nie wahałem się pomiędzy „być, czy nie być". Od początku uważałem akcję „rozłamową" za politycznie nieuzasadnioną i w najwyższym stopniu szkodliwą. Skoro ci, co odchodzą, motywują swój krok, pragnę i ja obszerniej uzasadnić swoją niezachwianą decyzję pozostania w Partji.

Zapytuję ich przedewszystkiem, dlaczego mogli pozostawać w Partji, gdy daleko ostrzej ścierały się poglądy, a dlaczego odchodzą właśnie wtedy, gdy tarcia, wyjąwszy waśnie czysto warszawskie, znacznie złagodniały?

Pomówmy jednak o różnicach poglądów, jakie powstały w okresie „pomajowym". Zdaniem moim punktem wyjścia była tu różna ocena wydarzeń politycznych, zwłaszcza zaś daleko idące różnice przewidywań. Chcąc działać politycznie, trzeba było określać swój stosunek do działań Rządu, te zaś zazwyczaj stawały się jasne co do swego charakteru i celów dopiero wtedy, gdy były zakończone. Ustawicznie brakowało miarodajnych wyjaśnień i zapowiedzi, a przez to otwierało się szerokie pole dla bezpodstawnych domysłów i fantastycznych improwizacji. Towarzysze z lewego skrzydła Partji zarzucali często nam t. zw. „piłsudczykom", że poglądy nasze opieramy na wierze, na kulcie dla osoby marszałka Piłsudskiego. Nie będę tu roztrząsał sprawy moich wiar i kultów, twierdzę jednak, że w najważniejszych kwestjach okazało się, że rację mieliśmy my, nie zaś lewica partyjna. W nawiasie zaznaczę, że tylko dla uproszczenia używam terminów „lewica" i „prawica" według utartych etykietek, w gruncie zaś rzeczy, uważam te nazwy za zupełnie bałamutne.

Szeroko zaraz po maju kolportowana była pogłoska o wojowniczych zamiarach marszałka Piłsudskiego, które według niektórych wersji, miały być głównym, a może nawet jedynym celem przewrotu majowego.

Rzeczywistość zaprzeczyła temu tak dalece, że Partja musiała wyeliminować z objektów swojej opozycji politykę zagraniczną i wobec jej pokojowości wyraźnie ją poprzeć.

Nieśwież zrodził przypuszczenie, iż pomiędzy Rządem, a obozem konserwatywnym - ziemiańskim zawarty został pakt, do którego wciągnięto później sfery przemysłowe. Co prawda klasy posiadające przeszły do obozu prorządowego, aby stamtąd wywierać wpływ na politykę gospodarczą Rządu.

Ale oceniając tę politykę objektywnie, trzeba uznać, iż Rząd usiłuje odnaleźć *linję kompromisową*, starając się uwzględniać te potrzeby poszczególnych warstw społecznych, które dla danego momentu uważa za najbardziej usprawiedliwione. Krańcowa teza, iż reprezentuje on jednostronne interesy fabrykantów i obszarników nie ostała się jako miarodajna opinja Partji. Zastąpił ją słuszny pogląd, wyrażony w uchwałach ostatniego Kongresu, iż skrępowanie demokratycznego działania niezależnie nawet od intencji Rządu, utrudnia obozom robotniczemu i włościańskiemu wpływanie na kierunek polityki, czyni natomiast łatwiejszym nacisk klas posiadających, posługujących się drogami wpływów, leżącemi zupełnie poza obrębem działania demokratycznego. Na ten pogląd, muszą się moim zdaniem zgodzić *wszyscy socjaliści bez różnicy odcieni*. Wypowiedział go między innemi zupełnie objektywnie tow. *Żuławski* na jednem z ostatnich posiedzeń C. K. W., w których brał jeszcze udział *R. Jaworowski*.

Jeśli ten ostatni chciał jeszcze wówczas szczerze, jak o tem mówił, znaleźć platformę porozumienia, to tu zarysowywała się ona wyraźnie.

Wreszcie sprawa kardynalna:

czy faszyzm, czy też odbudowa demokracji

jest metodą, do której zmierza Rząd? Co do mnie, nie potrzebuję dla moich przewidywań uciekać się do pomocy wiary: wystarczy mi logika. Jeśli marszałek Piłsudski chce zastąpić ustrój demokratyczny przez jakiś spolszczony faszyzm, dlaczego tego nie uczynił dotychczas dysponując dostateczną siłą fizyczną. Wydaje mi się, iż źródłem decyzji, które ukształtowały dzisiejszy system rządzenia, zachowujący formalnie demokrację, faktycznie zaś opierający się na autorytecie i woli jednostki, iż źródłem tych decyzji jest niewiara w zdolność demokracji już dziś podołania zadaniom szczególnej wagi i trudności, które stają przed Państwem na początkach jego budowy, narażonego nadto na niebezpieczeństwa zewnętrzne. Wydaje mi się, jakgdyby był następujący bieg rozumowania. Ponad wszystko, ważną rzeczą jest, ażeby się ostało Państwo, ażeby się zorganizowało, okrzepło, ażeby się obroniło. Jeżeli podołać tym zadaniom nie może demokracja, która dojrzeć jeszcze nie zdołała w krótkim okresie Niepodległości, uczynić to ma jednostka silna, skoro taka w Państwie jest.

Może demokrację ograniczać, gdy staje ona na zawadzie tak długo, aż demokracja odnajdzie w sobie samej dość sił i zdolności, ażeby Państwem rządzić.

Tkwi tu jednak sprzeczność wielkiej wagi. Demokracja potrzebuje dla swego rozwoju i dojrzewania warunków wolności.

Ograniczenie jej opóźnia bardzo znacznie moment jej zdolności do rządzenia.

A nadto demokracja nie jest przecież jakąś jednolitą organizacją, jednokierunkową siłą. Jest zbiorem, splotem czynników bardzo różnych. Jeśli np. stronnictwa mieszczańskie, lub włościańskie wykazywały przez ciągłe przegrupowywanie się brak spoistości organizacyjnej i zbyt mało wykrystalizowane programy, to P. P. S., nawet według oceny objektywnych przeciwników, dowiodła, iż jest siłą dość sformowaną, ażeby wzorem socjalistów innych państw spełniać swoje funkcje w zespole innych czynników demokracji. Naturalną tedy było rzeczą, iż P. P. S. najdotkliwiej odczuła ograniczenie demokracji i największy robi wysiłek w kierunku faktycznej jej odbudowy. Potrzeba tej odbudowy staje się tem bardziej paląca, im bardziej ujawniają się fatalne skutki ograniczenia kontroli rządzenia *i wpływów na rządy ze strony przedstawicieli społeczeństwa*. Tu już nie chodzi tylko o takie, czy inne poglądy u góry, chodzi o administratorów, którzy na swoje kopyto przerabiają modne opinje o demokracji i władzy jednostki.

Wydaje się takim panom, iż na terenie gdzie władają, oni jedni Państwo budować potrafią, wszystko inne to tylko „objekt" do rządzenia, wszystko co ich „zbawczym" receptom nie odpowiada, musi być skrępowane, zakneblowane, zdławione, jako wrogie Państwu. Nie twierdzę, że ten typ opiłych władzą administratorów jest powszechny. Nawet w pobliżu siebie widzę dobrą wolę współdziałania ze społeczeństwem. Ale nie mogę spokojnie czytać np. o konfiskatach dokonywanych przez p. Jaroszewicza lub p. Grażyńskiego. A należało przecież przewidzieć, że się tacy wielkorządcy w Polsce znajdą i nie można było w takie ręce taką broń wkładać, jak np. dekret prasowy. Nie można dziś nawet mówić o jednolitym systemie w administracji. Co województwo, co powiat nawet to inny, własnego pomysłu system. Nie zaradziłyby temu nawet dobre chęci kierującego administracją ministra, jedynym wypróbowanym środkiem jest

ugruntowanie i wzmocnienie kontroli społecznej.

Dopóki tak nie jest, dopóki przedewszystkiem administracja ma możność samowolnie ograniczać swobody obywatelskie,

partja socjalistyczna nie może zejść ze stanowiska opozycyjnego.

Taki pogląd podzielali przecież wszyscy dzisiejsi secesjoniści, głosując jednomyślnie z całą Radą Naczelną za rezolucją, która stanowisko opozycyjne akceptowała.

(Dok. nast.)

—o—

Krwawy dramat na tle politycznem

w sali sądu w Pradze.

PRAGA, 30. 11. (A. W.). Dziś przedpołudniem przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko studentowi albańskiemu Alcybiadesowi Bebi, który w październiku ub. roku w jednym z hoteli praskich zamordował kilku strzałami z rewolweru posła albańskiego Bega, Kiedy po pierwszem przesłuchaniu oskarżonego przewodniczący zarządził przerwę nagle podsunął się do oskarżonego znajdujący się na sali Albańczyk Ago, służący brata zamordowanego posła i kilku strzałami rewolwerowemi uśmiercił oskarżonego. Korespondent dziennika włoskiego „Giornale d'Italia", który był tłómaczem sądowym w tym procesie został również zraniony. Strzały Albańczyka wywołały na sali okropną panikę. Dziennikarz włoski został postrzelony w płuca. Bebi w czasie przesłuchania go (jeszcze przed zamachem Aga) zeznał, że swego czasu został wylosowany przez spiskowców do zamordowania posła albańskiego w Pradze.

—o—

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 11. (AW.) W dniach 2 i 3 grudnia rb. odbędzie się tu zjazd delegatów kupiectwa polskiego z całej Rzplitej celem ustalenia stanowiska handlu w sprawie reformy podatkowej.

TYFUS GŁODOWY NA BIAŁORUSI SOW.

WILNO, 30. 11. (AW.). Jak podaje „Dziennik Wileński" według oficjalnych wiadomości z Mińska na terenie Białorusi sowieckiej zanotowano wypadki tyfusu głodowego.

—o—

List otwarty do ministra Moraczewskiego.

Otrzymujemy następujący list otwarty do min. Moraczewskiego, który nadszedł do naszej redakcji z pewnem opóźnieniem i dlatego nie mógł być w myśl intencji autora umieszczony w dniu imienin pana ministra.

Panie Ministrze!

W dniu Twoich imienin posypną się „życzenia“ rożnych karjerowiczów, którymi jesteś otoczony. Naturalnie, że nie zabraknie tam wszystkich tych, którzy krzyczeli ongiś na placu Saskim w Warszawie w dniu 29 listopada 1918 tj. w dniu wigilji Twoich imienin „Precz z Moraczewskim“.

Wówczas robotnik polski widząc, co się dzieje, stanął twardo, w obronie Polski Ludowej, i demokracji, i batalję wygrał.

W dniu 13 maja 1926 r. kiedy banda korupcjonistów, znowu zagroziła Polsce demokratycznej garnąc się przy tem, do pełnych żłobów rządowych, wówczas robotnik polski, na zew marsz. Piłsudskiego po raz drugi uratował Polskę wolną, Polskę demokratyczną.

Nastąpiła „Sanacja moralna“. Zaroiło się w Polsce od „Sanatorów“ niosących „hołd“ zwycięzcy z mostu Poniatowskiego.

Robotnik i chłop po krwawych zapasach w Warszawie, uwierzył, że przestał być niewolnikiem, że otrzyma należne mu miejsce w społeczeństwie.

Nie przeczuwał nieszczęsny, że ci sami ludzie, którzy krzyczeli „precz z bandytą“, że po sprawieniu sobie mundurów „sanacyjnych“ **zagrożą mu po raz trzeci utratą wolności, utratą demokracji.**

Nie można Ci zarzucić panie ministrze, że źle myślałeś, ale wobec tego, że nie chciałeś się zastosować do dyrektyw partji, sąd partyjny, w myśl statutu zażądał od Ciebie złożenia wszystkich godności partyjnych, co natychmiast uczyniłeś.

Lecz gorycz jaka napełnila Twą duszę, przez długie miesiące, skłoniła Cię, do zakładania „Frakcji rewolucyjnej“.

Przyznaj sam, panie ministrze czy partja taka ma rację bytu? I komu ona ma robić w przyszłości rewolucję?

Czy może obecnemu rządowi, w którego skład wchodzi marsz. Piłsudski?

Kto pragnie zniszczyć PPS, ten dąży do zniszczenia Wolnej Niepodległej Polski,

Lecz PPS nie da się zniszczyć! Nie da się zniszczyć partji, gdzie robotnik twardo na gruncie swoim stoi, a przywódców, którzy go zdradzą, może w każdej chwili zastąpić innymi. Grunt to masa, której wolę muszą przeprowadzać jej wodzowie.

Przyznaj sam, były towarzyszu, czy rozbijanie się na dwa obozy nie jest pchaniem tego robotnika w objęcia komunizmu?

Stosunki takie mogą wywołać nieobliczalne następstwa w kraju, a wiadomo Ci panie ministrze, że **na polskiego robotnika bagnetu n'e ma.** Najlepiej tego doświadczył na sobie carat.

A dzisiaj, kiedy robotnik chodzi całemi dniami o głodzie, poszukując pracy, kiedy chłop siedzi na 2—3-ch morgach pola także przymierając głodem, **czy można wywoływać ferment?**

W zaślepieniu dużo złego można zrobić, lecz czy da się poźniej zło naprawić?

Jako robotnik wypowiadam bez ogródek, i z serca, co mam na duszy.

Sądzę, że będę wyrazem wszystkich towarzyszy, zorganizawanych w PPS i Związkach zaw., jeżeli kończąc wyrażę życzenie, zaprzestania nieodpowiedniej walki i wywoływania fermentu w szeregach robotniczych, nie burzenia tego, co przez lat 30 panie ministrze, z takim trudem budowałeś.

Bronisław Niwiński.

b. prezes koła Z. Z. K. oraz b. skarbnik i sekr. P. P. S. w Stryju.

—o—

ZNOWU OKRĘT TONIE!

WASZYNGTON, 30. 11. (A. W.). Radjostacja przyjęła dziś sygnały S. O. S. parowca „Chiefmaquille“. Japoński parowiec „Arabia Maru“ pędzi całą parą we wskazanym przez okręt kierunku. „Chiefmaquille“ tonie w pobliżu wysp Alandzkich. Okręt ten ma pojemność 9.494 tonn.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY Z WĘGRAMI.

WARSZAWA, 30. 11. (A. W.). Wczoraj przybył z Budapesztu do Warszawy węgierski minister spraw zagranicznych Valkow. Wkrótce po przybyciu odbędzie się w Min. Spraw Zagranicznych podpisanie traktatu arbitrażowego między Węgrami a Polską.

Z wystaw lwowskich.

Pokłosie bieżącej Wystawy w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. — Wystawa „Biedermayer“ w Miejskiem Muzeum przem. artyst.

Miłego uczucia bogactwa materjału i nieprzeciętnej jakości dzieł zebranych doznaje się po przybyciu w podwoje lwowskiego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Artyści zaprezentowani tam, mają zasadniczo zupełnie odrębne fizjognomje duchowe, jednak dzieła ich, ugrupowane zbiorowo w salkach Towarzystwa, zgrały się dobrze w jakąś wyższą, mile opanowującą widzą, harmonję.

Oto — *Marja Giżbert* — subtelne tchnienie zaświatowej jakby tęsknoty w pracach znamionujących lekkość ręki i prawdziwą wykwintną kulturę duszy.

Jej kwiaty, to jakby ciche mgły zadumań nad wątłem życiem kwiatu — wiotma kwiatów, przeduchowione, rzec można, nawskroś odblaskiem jaźni artystki.

Technikę Marji Giżbert cechuje prostota środków, z jaką dochodzi do wysoce artystycznych wyników.

Teodor Grott, — to, jak wiadomo, akwarelista pierwszej marki, o falatowskiej soczystości barwy, o radosnem dla oka nasyceniu koloru o zdecydowanej linji i logice w kompozycji. Plastyka nagiego ciała niezrównana — soczystość pejzażu niecodzienna. Do najpiękniejszych prac zaliczyć można akty oraz fragmenty pejzażu nadmorskiego.

Janusz Janowski wykazuje w swych pracach, że dzielnie operuje barwą, jest śmiały w układzie swych postaci, widoczne jednak są tu i ówdzie niedociągnięcia techniczne w utworach oraz niejako zbyt pobieżne przemyślenie niektórych problemów artystycznych.

Syn znanego artysty *K. Wygrzywalski*, wystąpił z większym pokazem prac, ogromnie zajmujących. Owiewa je tchnienie najnowszych poszukiwań w dziedzinie malarstwa, które poprzez ginący impresjonizm i przelotne sukcesy ekspresjonizmu dąży do zaczerpnięcia nowego tchu w tem, co nowem nie jest, jednak posiada wartości wiecznietrwałe: w sztuce klasycznej. K. Wygrzywalski widocznie szuka należytego sposobu wypowiedzenia się, pracuje z zapałem, a że umiejętność techniczną zdobył już w wysokim stopniu i posiada wybitne cechy świeżego oryginalnego talentu, uprawnia do nadziei zajęcia wysokiego szczebla w naszem młodem malarstwie. Kompozycje jego pociągają nietylko pomysłem i nastrojem całości, ale i ogromną sumiennością w wykonaniu. Debiut ten zatem należy za szczęśliwy ze wszech miar, i ciekawy.

Stanisława Gałka motywy tatrzańskie znane są u nas szeroko i daleko, cenione i mile witane. Wystawione dziś prace są typowe dla jego rodzaju twórczości, nie przynoszą wszelako nic nowego.

Kompozycje *Wł. Lama*, jak zwykle, interesują głębszą myślą przewodnią, jaka się mieści w każdej pracy tego wybitnego artysty.

Snać silny tkwi sentyment w publiczności naszej ku tematom morza, w nas, mieszkańcach miasta bez rzeki, bo pięć pejzaży-ków *E. Borzemskiego*, wdzięcznych, acz skromnych, rozkupiono natychmiast.

Grafika p. *Wiłka Osseckiego* ukazuje szereg pięknych fragmentów wileńskich, widoki z Krynicy i Żnina, i w. in., wykonanych starannie i z pietyzmem.

Równocześnie mamy w Miej. Muzeum Przemysłu Artyst. wystawę, zatytułowaną: „Biedermayer“.

Bardzo zajmujące, piękne i kształcące byłyby takie wystawy, illustrujące styl minionych epok — jednakże tym razem nie można się oprzeć wrażeniu, że wystawa „Biedermayer“ jest nieco zaszczupła, może zbyt pobieżnie zorganizowana.

Jak mówi „Przewodnik“ tej wystawy, ma ona na celu jedynie poinformowanie o rodzajach dawnych rzemiosł, dlatego główny nacisk położono na różnorodność przedmiotów.

Jednakże sądzimy, że styl Biedermayerowski jest tak bogaty, tak w Polsce niegdyś był rozpowszechniony i lubiany, iż większe rozmiary takiej wystawy przyciągnęłyby napewno szersze masy publiczności i zainteresowały artystyczne rękodzieło.

To, co daje wystawa obecna, są to niemal wyłącznie przedmioty, pochodzące z 2 czy 3 prywatnych domów, i jednej wytwórni...

Niezależnie od tych uwag, skierowanych raczej w przyszłość, należy się zarządowi Muzeum uznanie za piękną myśl i zamiar perjodycznych wystaw przemysłu artystycznego minionych epok historycznych.

Marja Hausnerowa.

—o—

Sprawa Polakiewicz-Chrucki w Sejmie.

WARSZAWA, 30. 11. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu marszałek oświadczył, że oprócz zamknięć rachunków państwowych za r. 1923, 1924 i 1925 wpłynęły do Sejmu uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwowej o zamknięciu rachunków państwowych i wykonaniu budżetu za r. 1923, uwagi o wykonaniu budżetu za r. 1924 oraz sprawozdanie N. I. K. o czynnościach dokonanych w r. 1927.

Przed porządkiem dziennym posłowie Lewicki (kl. Ukr.) i Radziwiłł (Be-be) złożyli oświadczenie w związku ze znieważeniem posła Chruckiego przez posła Polakiewicza, w dniu 27 bm. w kuluarach Sejmu. Marszałek w odpowiedzi posłowi Lewickiemu stwierdza, że sprawa nie ma charakteru zajścia między dwoma narodami, lecz jestto zajście między dwoma posłami. Marszałek zwraca uwagę, że niema żadnych środków, ani też nie jest skłonny do używania żadnych środków policyjnych, ażeby zabezpieczyć bezpieczeństwo honoru w kuluarach i sali sejmowej. Marszałek może liczyć tylko na jedno: na zdrowy rozsądek i poczucie naturalnej rycerskości, które chronią każdego posła od wywoływania awantur polegających na obelgach czy też na gwałtach fizycznych.

Następnie poseł Michalczyk (Piast) referował wniosek komisji o ograniczeniu wywozu drzewa. Wniosek ten Izba przyjęła.

Następnie przystąpiono do wniosku klubu Be-be o przedłużeniu prawa uzyskiwania stopnia doktora na wydziałach lekarskim i prawniczym tym studentom, którym ochotnicza służba wojskowa przedłużyła normalny okres studjów. Referował pos. Leser (koło żyd.), wnosząc by przedłużyć okres do 31 czerwca 1932 i to dla wszystkich studentów, objętych ustawami z lat 1926 i 27. Min. Świtalski sprzeciwił się przedłużeniu terminu.

Po przemówieniu tow. Duboisa przyjęto wniosku komisji w drugiem czytaniu. Przeciwko głosował Be-be i B. B. S.

Pos. Langer referował wniosek w sprawie ustawy o ponownem przedłużeniu terminu przerachowania i konwersji zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państw. z lat 1918 i 1920. chodzi o przedłużenie tego terminu do 31 grudnia 1929 r.

W dyskusji zabierał m. in. głos tow. Kaczanowski, który imieniem PPS. oświadczył się za wnioskiem.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu ponadto uchwalono rezolucję komisyjną, aby urzędy skarbowe i instytucje czyniły wszelkie ułatwienia przy wydawaniu zaświadczeń pierwotnym nabywcom.

Na tem posiedzenie odroczono do środy.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

WARSZAWA, 30. 11. (AW.). Przewodniczącym Sądu Marszałkowskiego w sprawie zajścia między posłami Polakiewiczem i Chruckim wybrany został przez arbitrów obu stron pos. Chaciński (Ch. D.).

—o—

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA. 30. listopada. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Referent poseł Czapiński zaznaczył, że budżet wynosi zaledwie 0.3 proc. całej preliminowanej kwoty budżetu. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 7,072.000 zł. i są o dwa miljony wyższe, niż w z. r. Mowca z uznaniem ocenia prace N. I. K. Dalej oświadcza, że zamało jest kontroli faktycznej, stwierdzającej na miejscu n. p. faktyczny stan zakupów. Niema kontroli wydatkowania t. zw. funduszu dyspozycyjnego.

Przechodząc do kontroli budżetu p. Czapiński stwierdza, że konstytucja i ustawa o N. I. K. postanawia, iż Izba składa doroczne zamknięcia rachunkowe i przedstawia Sejmowi wniosek o absolutorjum dla rządu. Należałoby zdaniem mówcy zrobić wszystko aby przyrzeczenie premiera co do przyspieszenia zamknięć rachunkowych zostało dotrzymane, a kontrola parlamentu przez to stała się faktem.

Mowca dalej zaznacza, że powstaje kwestja, czy rząd w razie konieczności przekroczenia budżetu nie powinien poinformować o tem Najwyższej Izby Kontroli i ewentualnie sejmu, niezależnie od wniesienia ustawy o kredytach dodatkowych. Sejm więc zdaniem posła Czapińskiego powinien się zająć polskiem prawem budżetowem, znowelizować ustawę o N. I. K. i zająć się zagadnieniem kontroli parlamentu ex post.

Po referacie posła Czapińskiego zabrał głos prezes N. I. K. Wróblewski. Co się tyczy stosunku N. I. K. do rządu, to mowca podkreśla, że kontrola nie napotykała absolutnie na żadne trudności. Władze szły kontroli na rękę. Pewne trudności zaczynały się wówczas, gdy zdarzyło się stwierdzić jakieś nieprawidłowości odnoszące się do przeszłości. Następnie mowca porusza pewne zagadnienia w sprawie budżetu, które nie były dość ściśle określone, wreszcie sprawę absolutorjum i przypomina o pewnych brakach w ustawie o kontroli państwa.

Poseł Polakiewicz, zapytuje, kiedy można oczekiwać pierwszego wniosku w sprawie absolutorjum dla rządu.

Prezes Wróblewski oświadcza, że jest wniosek o udzielenie absolutorjum za r. 1923 i 1924. W uwagach, które się drukuje, jest taki sam wniosek co do r. 1925. Zamknięcia rachunkowe za r. 1926 i 1927 będą uzgodnione cyfrowo w pierwszej połowie grudnia, a w najbliższych dwóch miesiącach będą wypracowane uwagi N. I. K.

Poseł Rybarski uważa, że byłoby wskazane przyznanie N. I. K. pewnych praw w zakresie możności stawiania w stan oskarżenia przed sądami dyscyplinarnymi, jak i sądami zwykłymi. Co się tyczy strony prawniczej, to zdaniem mówcy o wiele większe znaczenie ma kontrola sejmu, to jest rozpatrywanie budżetu, gdyż kontrola post factum tego znaczenia nie będzie miała.

Po przemówieniach posłów Dąbskiego i Wyrzykowskiego odpowiada na zarzuty prezes N. I. K. Wróblewski. Wobec wagi, jaką przywiązuje komisja do tego, ażeby o znaczniejszych przekroczeniach budżetu dowiedziała się odrazu, mowca chętnie poddaje się temu żądaniu.

Posiedzenie odroczono do wtorku.

Nadużycia w magistracie krakowsk.

KRAKÓW, 30. 11. (AW.) Nadużycia w elektrowni i budownictwie miejskiem są w dalszym ciągu przedmiotem żywego zainteresowania ze strony prokuratury państwa. W samym magistracie dochodzenie administracyjne prowadzi dwu urzędników, delegowanych specjalnie przez prezydenta miasta. Jak słychać prokuratura zamierza wejrzeć głębiej w gospodarkę miejską w poszczególnych działach za lata ubiegłe. Narazie poleciła magistratowi przedłożyć sobie wyniki dochodzeń prowadzonych w związku z nadużyciami w elektrowni i budownictwie.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

WILNO. 30. listopada. (A. W.) Aresztowano tu woźnego P. K. O. w Warszawie Andrukiewicza, który zdefraudowawszy 10 tys. zł. zbiegł do Wilna. Przy Andrukiewiczu, znaleziono 1.700 zł.

—o—

BELA KUHN ARESZTOWANY.

WIEDEŃ. 30. listopada. (Pat.) Według doniesień z Konstancy, policja tamtejsza ma niezbite dowody, że aresztowany niedawno emisarjusz bolszewicki jest faktycznie Belą Kuhnem.

—o—

SAMOBÓJSTWO SPEKULANTA.

WIEDEŃ. 30. listopada. (A. W.) Dziś w godzinach popołudniowych popełnił tu samobójstwo przez powieszenie się znany w tutejszych sferach giełdowych spekulant giełdowy Leopold Waldmann, który m. i. został dziś także uznany niewypłacalnym. Waldmann wmieszany był w sprawę spekulacji akcyj cementowych. Zobowiązania jego zresztą nie były zbyt wielkie i wynosiły razem około 3.600 szylingów.

WYROK W SPRAWIE B. KOMORY CIESZYŃSKIEJ.

KATOWICE. 30. listopada. (A. W.) Jak się dowiadujemy wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie b. Komory Cieszyńskiej ma zapaść w połowie grudnia r. b. Wyrok doręczony będzie stronom na piśmie.

—o—

ZJAZD P. O. W.

WARSZAWA, 30. 11. (AW.). Polska Organizacja Wolności do stolicy wielki zjazd, na którym będą reprezentowane wszystkie oddziały związku w liczbie 108. Obrady trwać będą dwa dni 8 i 9 grudnia rb.

—o—

WALKI ROBOTNIKÓW W ROSJI SOW. O BYT.

MOSKWA, 30. 11. (AW.) W leningradzkich zakładach fabrycznych „Skorochod" odbył się tłumny wiec robotniczy. Po burzliwej dyskusji odrzucono kilku głosami wniosek stalinowców kontynuowania energicznej walki z opozycją robotniczą. Natomiast przyjęta została uchwała domagająca się podniesienia płac robotniczych. Dotychczas robotnicy „Skorochoda" uważani byli za podporę stalinowców na gruncie leningradzkich.

PODPISANIE POLSKO- WĘG. TRAKTATU ARBITRAŻOWEGO.

WARSZAWA. 30. listopada. (Pat.) Dziś o godz. 5 popołudniu w Ministerstwie spraw zagranicznych odbył się akt podpisania polsko- węgierskiego traktatu koncyljacyjno- arbitrażowego. Traktat podpisali ze strony węgierskiej minister spraw zagranicznych Walko, ze strony polskiej minister Zaleski.

—o—

NOWE URZĘDY SKARBOWE.

WARSZAWA. 30. listopada. (tel. wł.) Dla usprawnienia państw. gospodarki ustanawia Min. skarbu szereg nowych urzędów skarbowych. Nowe urzędy skarbowe powstaną w większych ośrodkach przemysłowych, nadto trzy urzędy założone będą na terenie Małopolski wschodniej.

Spoliczkowanie ministra rumuńskiego.

BUKARESZT. 30. listopada. (Pat.) Agencja Rador donosi: W lokalu prezydjum Rady ministrów doszło dziś do gwałtownego starcia między ministrem pełnomocnym Rumunji w Madrycie Bidette i radcą legacyjnym Stoica na tle porachunków osobistych. Stoica znieważył czynnie ministra Bidette. Premier Maniu zarządził natychmiastowe śledztwo dyscyplinarne. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało komunikat, w którym energicznie piętnuje gwałtowne wystąpienie Stoica. Jako pierwszy krok dyscyplinarny zarządzone zostało przeniesienie go ze stanowiska pierwszego sekretarza poselstwa w stan rozporządzalności. Komisja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

—o—

Płace w zagłębiu naftowem.

Z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników Przem. naftowego.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdzono wzrost, drożyzny artykułów żywnościowych od 31/8 do 29/11 1928 o 4'137 proc., a wzrost, drożyzny artykułów odzieżowych o 2'452 proc. Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25 proc poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost, drożyzny wynosi 3'716 proc. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc grudzień 1928 podnosi się, o 3'716 proc.:

	BORYSŁAW:	KROSNO	BITKÓW:
I-kat.	8'65 zł	8'44 zł	8'44 zł
II-kat.	6'81 zł	6'48 zł	6'48 zł
III-kat.	4'70 zł	4'36 zł	3'93 zł
IV-kat.	2'76 zł	2'43 zł	2'43 zł

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I-kl zł 142, II-kl zł 71

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę II-kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi:
1-kat. 37'94 zł 3-kat 21'76 zł
2-kat. 22'80 zł 4-kat. 8'16 zł

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt 3-kategorji.

RAFINERJE:

Dodatek do III-kategorji palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów, ustała się na zł 0'91 na dniówkę.

Dodatek dla robotnic 4-kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na zł 0'60 na dniówkę.

RELUTUM WĘGLOWE:

Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg dla Zagłębi:
Borysław — Bitków zł 5'90,
Krosno — Dziedzice zł 4'72

Relutum za naftę ustala się zł 0'55 za 1 kg.

Lwów, dn. 30 11. 1928 r.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Stryju

zawiadamia

że na mocy § 23 rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 24/3. 1926 Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 273 w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych, stała się prawomocną wniesiona przez Zarząd Kasy lista kandydatów do Rady Kasy z grupy pracodawców, i lista z grupy ubezpieczonych, wobec czego w myśl § 24] cytowanego wyżej Rozporządzenia wybory nie odbędą się, a zgłoszonych kandydatów ogłasza się jako wybranych.

ZARZĄD.

O utworzenie Wielkiego Borysławia.

Dnia 22 11. delegacja organizacji robotniczych w Borysławiu w osobach tow. posłanki Jadwigi Markowskiej, posła Stańczyka i sekretarza Halucha zwróciła się do p. Strzeleckiego, dyrektora Wydziału samorząd. M. S. W. w sprawie wielkiego Borysławia.

Delegacja przedstawiła ważność połączenia gmin na terenie zagłębia naftowego i utworzenie wielkiego Borysławia. P. dyr. Strzelecki przyrzekł sprawę tą przychylnie i szybko potraktować.

Głuchoniemi kandydaci na kieszonkowców

W Zakładzie głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej, dnia 1. ub. miesiąca, zamieszkały tam głuchoniemy Jan Becker, przebudziwszy się rano, zauważył, że portfel jego leżący na krześle obok łóżka jest otwarty. Zaglądnąwszy do skrytki, stwierdził nieborak, iż brakuje mu 310 zł. i 2 dolary.

O kradzież tę posądzono 17-letniego Władysława Romaniuka i Koziuka Piotra, głuchoniemych, którzy wczoraj stanęli przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Obaj bronili się na migi, zwalając winę jeden na drugiego. Pieniądze jednak przepadły, jak kamień w wodę.

Po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali zasądzeni po 3 miesiące więzienia. kara jednak została zawieszona na przeciąg 5 lat.

USZKODZONY OKRĘT POLSKI.

LONDYN, 30 11. (A. W.). Okręt polski „Warta" doznał wczoraj w południe w pobliżu Southampton uszkodzeń, których rozmiary dotychczas nie są ustalone.

Z wiejskich „sielanek".

Wieczorem 8. sierpnia przed dwoma laty banda parobków napadła na dom Stanisława Januszewskiego, gospodarza w Bilce Szlacheckiej. Łotrzyki poniszczyli ramy okienne wraz z szybami i połamali sprzęty domowe.

Policja stwierdziła w śledztwie, że w napadzie brali udział parobcy: Józef Fiałkowski, Wojciech Józefczak. Leon Kubów, Jan Gruszka, Jan Marcinków i Jan Łapak.

W kwietniu tego samego roku trzech osobników z tej szajki, uzbrojonych w rewolwer i noże napadło na folwark w Zuchorzycach. Wszyscy tam obecni zbiegli ze strachu, jak przed Tatarami, napastnicy nie mając przed sobą „nieprzyjaciół" połamali narzędzia rolnicze.

Komplet ten stanął wczoraj przed wyrokującym trybunałem przyczem Fiałkowski i Kubów zostali zasądzeni „brutto" na 5, a po uwzględnieniu amnestji „netto" po 2 i pół miesiąca więzienia. Inni zostali uwolnieni od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Wondrausz, bronił dr. Prysłopski.

Przed trybunałem apelacyjnym odpowiadali wczoraj Maksym Krasilczuk i kilku innych parobków z Cielążа, którzy bawiąc na weselu w Opolsku, zadali nożami 19 ran Wasylowi Totowi, zabijając go na miejscu. Sąd w Sokalu zwolnił ich od oskarżenia.

Wskutek sprzeciwu prokuratora sąd apelacyjny zniósł wyrok i postanowił przesłuchać czterech nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył r. Malicki, bronił dr. Bromberg.

„Czerwony kur" szaleje.

W Malczycach, pow. gródeckiego, onegdaj w południe wybuchł pożar z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pastwą żywiołu padły zabudowania gospodarcze, Dmytra Demkowa, Stefana Mata, Stefana Stołuka i Pawła Tupisza. Szkoda wynosi 40.866 zł.

W Benkach, pow. żółkiewskiego, spalił się dom ze stajnią Anny Góralowej, wyrządzając szkodę 2.250 zł. I w tym wypadku nieostrożność była przyczyną pożaru.

Komunikaty.

POSIEDZENIE DZIELNICY III. odbędzie się we wtorek, dnia 4. b. m.

Za Komitet: Szczupaczyński.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek 3. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK.) przy ul. Gródeckiej 1. 69.

Za Zarząd:

Smulikowska, sekr. Drobutowa Muszka, przew.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO ZARZĄDU TUR. odbędzie się w czwartek, 6. grudnia o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Upresza się członków tow. tow. Markowską, Karniola, Grossfelda, Schmerzlera, Holländra, Frölicha, Ernicha i Loewensteina o punktualne jawienie się.

Szpalak.

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. przypomina po raz ostatni swym członkom, że na mającym się odbyć Walnem Zgromadzeniu dnia 16. grudnia b. r. prawo głosowania będą mieli tylko ci członkowie, którzy zaopatrzeni są w nowe legitymacje członkowskie z fotografją, nie zalegający z wkładkami dłużej jak 6 miesięcy.

Nowe legitymacje wymienia się codziennie w godzinach urzędowych w sekretarjacie Związku.

ZARZĄD Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że trzeci wykład prof. Fr. Frączkowskiego p. t.: „Znaczenie akcentów logicznych" odbędzie się w niedzielę dnia 2-go grudnia b. r. o godz. 17-tej (5-tej) w sali Kopernika Uniwersytet ul. Marszałkowska 1. I. p.

ZGROMADZENIE W BITKOWIE. Dnia 1. grudnia odbędzie się zgromadzenie robotników naftowych w Bitkowie, na temat Sytuacja gospodarcza i polityczna, oraz sprawy organizacyjne.

Referować będzie sekretarz tow. **Haluch**.

Młodzież Socjalistyczna.

Młodzież a „rozłam" w P. P. S.

Miarą przyszłej siły moralnej narodu, jest poziom uświadomienia społecznego młodzieży i stopień jej wrażliwości na podniety, płynące z walki o ideały społeczne. Młodzież rwie się w szranki bojowników o lepsze Jutro, a gorącem i nieskażonem sercem wyczuwa, o czyje ramię w walce tej winna się oprzeć. Jeśli twierdzi się, że miniony okres wielkiej rzezi narodów wyjałowił myśl ludzką, a serce człowieka udostępnił dla najniższych instynktów, to dziś mamy prawo odrodzenie moralne społeczeństwa dostrzegać w stale rosnącej sile socjalizmu. Garnie się przedewszystkiem coraz tłumniej w szeregi socjalistyczne młodzież, wiedziona umiłowaniem ideałów i instynktem rewolucyjnym.

Odrodzenie moralne społeczeństwa widzimy nietylko w kurczeniu się szeregów młodzieży reakcyjnej na rzecz zwolenników socjalizmu, ale równocześnie radością napawa nas dodatni objaw odwracania się młodzieży od agitatorów komunistycznych. Kierująca się raczej impulsem, niż przerozumowanemi przesłankami przez pewien czas uległa część młodzieży frazeologji komunistycznej, dopóki nie dostrzegła jej obłudy i pustki.

Ostoją moralną i ideową staje się dla coraz liczebniejszych rzesz młodzieży Polska Partja Socjalistyczna.

Jej przepiękna tradycja walk rewolucyjnych, walki o Niepodległość Państwa Polskiego, Jej rzetelna troska o dobro klasy pracującej, oto potężne argumenty na rzecz Jej ideologji. Zwartość szeregów PPS, ich karność i umiłowanie idei, konsekwentna walka o ustrój socjalistyczny, szczere przywiązanie do zasad demokracji, oto potężna siła magnetyczna, pociągająca ku sobie przepojoną czystem umiłowaniem ideałów młodzież.

Wiara w siłę ideologiczną PPS zakorzeniła się głęboko w sercach młodzieży robotniczej i wyrwać jej stamtąd nie zdoła nietylko frazes nacjonalistyczny czy komunistyczny, lecz oprze się ona również lichej demagogji byłych towarzyszy w rodzaju Moraczewskiego i Jaworowskiego. Młodzież robotnicza zdaje sobie należycie sprawę z tego, że całość i dobro Partji, to rzecz święta; do zamachu na Nią nic nie jest w stanie skłonić uczciwego socjalistę. Młodzież robotnicza widzi i rozumie, w czyim interesie i na czyj rozkaz prowadzi się robotę „rozłamową" i stwierdza uroczyście,

że robocie tej nigdy nie da się pociągnąć

i napiętnuje ją zawsze, jako niecną robotę rozbijacką.

Młodzież robotnicza nie da się omamić demagogicznym frazesom i czczym insynuacjom, rzucanym pod adresem drogiej jej Partji przez zdrajców socjalizmu. PPS. nie przestała dla młodzieży robotniczej ani na chwilę być Partją jednolitą, karną i zdyscyplinowaną, a w t. zw. rozłamie widzi jedynie odejście od Partji tych ludzi, którzy z Jej ideologją albo nigdy, albo oddawna już nie mieli nic wspólnego; widzi jedynie

oderwanie się od silnego i zdrowego drzewa jednej zbutwiałej gałęzi.

„Rozłam" ten nie osłabi w niczem energji bojowej i siły ideologicznej Partji, a nowo utworzona „partja" kilku jednostek strawi się wkrótce własną niemocą i zamrze w pustce ideowej, w którą dobrowolnie podążyła.

Dla młodzieży robotniczej „rozłamowcy" odeszli w pustkę zapomnienia, a towarzyszy im wyrok sędziwego Nestora polskiego socjalizmu **tow. sen. Bolesława Limanowskiego: „Niech im własne sumienie będzie sędzią".**

—o—

Pod stary wypróbowany w bojach Sztandar!

Jesteśmy obecnie świadkami przypuszczonego z wielkim „nakładem" ataku na spoistość i jednolitość P. P. S. Wiemy, że mimo hałasów prasy endecko-sanacyjnej zakusy te pozostaną bez skutku, a postawienie poza nawias partji kilku jednostek, przyczyni się jedynie do pogłębienia zaufania u szerokich warstw klasy pracującej do tego największego stronnictwa robotniczego, jakiem dziś jest PPS.

Te trzy litery, będące same historją, będące wyrazem bohaterskiej walki socjalizmu polskiego we wszystkich zaborach, a w szczególności pod zaborem rosyjskim, będące żywym dokumentem niezłomnego boju o Socjalizm i Niepodległą Polskę, stały się w ostatnich latach przedmiotem zaciekłych ataków polskiej burżuazji i pseudo-demokracji. Nie trzeba nam młodym przypominać historji Okrzejów, Szulmanów, Mireckich i tej falangi rewolucjonistów-bojowców, którzy z okrzykiem: „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!" ginęli na stokach Cytadeli warszawskiej. Polska budowana krwią tych bezimiennych bohaterów, na czele której stanął rząd włościańsko-robotniczy, którego 10-lecie święciliśmy 7. listopada, otrzymała demokratyczne podstawy i ustawodastwo socjalne:

wszystko to było dziełem P. P. S.

i jej zbrojnego czynu. Nie kto inny, jak rząd tow. Daszyńskiego w r. 1920 kierował losami Polski w obronie przed inwazją „barbarzyńców", niosących rzekomo na bagnetach czerwonej armji wyzwolenie klasie pracującej Polski. Nie kto inny jak PPS jako reprezentantka klasy robotniczej udzieliła moralnego i materjalnego poparcia zbrojnemu czynowi Józefa Piłsudskiego, który rzucił wyzwanie panoszącej się na organizmie Polski reakcji i korrupcji. — PPS — to obrona republiki i demokracji. Stąd ta nienawiść do niej polskiej burżuazji, tęskniącej do rządów wojującego kapitalizmu, stąd ataki sfer pseudo-radykalnych, usiłujących stworzyć, względnie wskrzesić z „umarłych" ideę solidaryzmu społecznego, nie mogących się jasno zdecydować między demokracją a dyktaturą.

Wpływy polskiego socjalizmu

wzrastają i ogarniają też wieś.

Nie pomogą ataki z prawej, ani z lewej strony z obozu hyper-rewolucyjnych czumowców, którzy przybrali nazwę PPS Lewicy. Klasa robotnicza zna się na farbowanych lisach, którzy tworzą jednolity front z NPR prawicą, żółtą przybudówką endecji.

Jeśli chodzi o nas, młodych socjalistów-akademików, niezależnych od wpływów tej czy innej partji — czy wolno nam, jak to nieraz czynimy, tylko krytykować poczynania naszych starszych towarzyszy? Jakkolwiek bylibyśmy niezależni, to musimy jasno zdać sobie sprawę, że

miejsce nasze u boku jedynej reprezentantki proletarjatu w Polsce;

że sztandar, na którym dumnie powiewają trzy litery — jest naszym sztandarem. A zwłaszcza dziś, kiedy przy czułej opiece i pod patronatem skartelowanych pism „jedynkowych" tworzy się oderwana od życia i mas grupa „jedynkowych" socjalistów — naszym obowiązkiem jest ugruntować nasz światopogląd socjalistyczny i być w pogotowiu do odparcia ataków na socjalistyczny obóz w Polsce. Życie przejdzie do porządku nad „socjalistami z poprawkami".

—o—

Jak nas kochają!

Znaną jest rzeczą, że zarówno senaty wyższych uczelni, jak i naczelne władze, kierujące polityką oświatową, nietylko u nas, ale wszędzie (wyjąwszy może demokratyczną Anglję), po macoszemu traktują myśl i ideologję socjalistyczną, propagowaną na wyższych uczelniach przez akademików-socjalistów. Nie od rzeczy będzie przeciwstawić temu czułą i troskliwą opiekę pp. profesorów i władz uniwersyteckich, jaką otaczają grupy reakcyjnej i nacjonalistycznej młodzieży faszystowskiej; nie kto inny, jak profesorowie uniwersytetu są propagatorami i gorliwymi opiekunami korporacji, będących awangardą faszyzmu i wojującego nacjonalizmu.

Nie w tem rzecz — akademicka młodzież socjalistyczna chętnie rezygnuje z tak troskliwej opieki — ale musi żądać, aby z praw, zagwarantowanych jej autonomją akademicką i konstytucją, poręczającą wolność sumienia i przekonań, na równi z innemi organizacjami akademickiemi w pełni korzystała.

W praktyce spotykamy się z tego rodzaju precedensami, groźnymi na przyszłość, że pod płaszczykiem „apolityczności" senaty wyższych uczelni odmawiają studjującej młodzieży socjalistycznej legalizacji i uznania ich organizacji, co równa się zakazom rozszerzania i propagowania haseł socjalizmu, w tym samym czasie, kiedy działają rozpanoszone związki faszystowsko-endeckie, których jednak postulat „apolityczności" nie dotyczy.

Zdawałoby się, że minęły bezpowrotnie czasy biurokracji czarno-żółtej, kiedy za myśl i słowo socjalistyczne relegowano z uniwersytetów, że po wielkiej wojnie powiał nowy duch, że pochód zwycięskiego socjalizmu, który ogarnia ludzkości, nie dozwoli na tego rodzaju poczynania.

Mimo zasadniczo nieprzychylnego stosunku do organizacji socjalistycznych akademików, działają one począwszy od demokratycznej Anglji (organiz. akad. „Labour Party") prawie wszędzie bez przeszkód. Inaczej jest w Austrji, a szczególnie we Wiedniu, w tej czerwonej stolicy, gdzie proletarjat wiedeński pokazał światu, jak się prowadzi socjalistyczną gospodarkę, w tym samym Wiedniu, który liczy prawie 500.000 zorganizowanych socjalnych demokratów. Na jego wyższych uczelniach rektorzy odmawiają uznania socjalistycznych organizacji i to znowu pod znanym nam już płaszczykiem „apolityczności". Lecz pocóż mamy sięgać tak daleko, wszak i u nas jeden z uniwersytetów odmówił uznania Związkowi Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, zasłaniając się wymówką, że statut ZNMS niema klauzuli antypojedynkowej. Odpowiedź ta rozbraja: żąda się klauzuli antypojedynkowej od socjalistów, którzy odrzucają pojedynek jako feudalno-burżuazyjny przeżytek.

Młodzież socjalistyczna nie ustanie w walce o należne jej prawa, nie zamknie się ust słowu socjalistycznemu, nie pomoże nieżyczliwość władz. Jak nie zmogły socjalizmu więzienia, procesy i prześladowania, tak i młodzież socjalistyczna akademicka nie da się zastraszyć ni złamać.

Z życia organizacji.

Zarząd Z. N. M. S. przystąpił w tym roku do wytężonej pracy. Dwa razy tygodniowo, we wtorki i soboty, odbywają się w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. referaty i odczyty prasowe; w tym samym czasie od 6—8 urzęduje sekretarjat i skarbnik, oraz wkrótce będzie tam czynna biblioteka.

Podczas ferji Bożego Narodzenia odbędzie się ogólno krajowy zjazd Związku Niez. Młodz. Soc., który zajmie się też opracowaniem nowej deklaracji ideowej. W związku z tem wyłoniono przez Zarząd lwowskiego ZNMS. komisja ideowa opracowała projekt, który po przedstawieniu i uchwaleniu przez Walne Zgromadzenie lwowskiego środowiska będzie wysuniętym na zjeździe przez lwowską delegację.

—o—

Siódmy października.

Duże znaczenie ma dla przyszłości socjalizmu oświata, prowadzona wśród młodego pokolenia proletarjackiego. Oświata ta musi uświadamiać młodemu robotnikowi zadania, które czekają go w przyszłości, musi mu wskazywać sposoby zdobywania praw, nawet w dzisiejszym ustroju i wpajać zasady uczciwej gospodarki państwem. Taką oświatę, jak już zaznaczaliśmy, prowadzi T. U. R.

Jak ona jest konieczna, świadczy o tem duże zainteresowanie się młodzieży robotniczej Organizacją TUR. Dała ona wyraz temu w dniu 7. października. Dzień ten świadczy, że Socjalizm budzi coraz większe zainteresowanie wśród młodego proletarjatu, który rozumie konieczność przebudowy dzisiejszego ustroju.

Młodzież przygotowuje się do misji, która ją czeka. Od tej dziejowej roli nie odciągnie jej ani burżuazja przy pomocy klerykalnych sztuczek, ani komuniści swoją demagogją. Dzień 7. października, to odpowiedź jednym i drugim. Klerykalno-komunistyczna morfina nie potrafiła i nie potrafi osłabić ducha młodych kadr robotniczych. Idą one wzorem starszych towarzyszy i śmiało głoszą hasło równości i sprawiedliwości.

Nie przestraszy nas młodych terror, ale przeciwnie, coraz mocniej zacieśni nasze szeregi. — Twarda szkoła codzienna i wyzysk na nas uprawiany aż nadto dobrze obrazują nam potworność dzisiejszego ustroju. Wiemy, gdzie jest wyzwolenie i ku niemu dążymy.

Na dziś stawiamy tylko pewne żądania, które urzeczywistnione być muszą, resztę wprowadzimy sami, głosząc światu „Dzień Wyzwolenia". Każda chwila wzmacnia nasze szeregi, które karne pójdą na walkę zwycięską.

Z dumą wskazują na swoich następców starzy bojownicy proletarjaccy, bo wiedzą, że pokolenia, które idą, godnie i do zwycięstwa poniosą czerwony sztandar.

Turowiec.

Na Akademję Z. N. M. S.!

Wierny dotychczasowej tradycji Z. N. M. S. i w tym roku urządza swą Akademję. Dnia 2. grudnia zbiorą się nasi przyjaciele, sympatycy i goście, przedstawiciele partji socjalistycznej, młodzieży robotniczej i klasowych Związków Zawod. Śmiało i odważnie przyznajemy, że stanowimy stosunkowo nieliczną grupę wobec sił reakcji na wyższych uczelniach, pracujemy wśród ciężkich warunków, ale nie załamujemy rąk, nie brak nam ufności, bo wiemy, że **szeregi nasze rosną z roku na rok.**

To też z radością oczekujemy naszego święta w tym roku, będącego wyrazem naszej nierozerwalnej spójni z ruchem robotniczym i świadomym znakiem, że i na małym nawet odcinku frontu walki klasowej na wyższych uczelniach stoimy na posterunku.

—o—

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany do złożenia 5 zł. z okazji 10-cio lecia „Dziennika Ludowego" przez tow. Sławińskiego składam 5 zł. i wzywam następujących tow.: Szczupaczyńskiego Ludwika, Kisiela Michała, Cisaka Tadeusza, Paszkiewicza Rudolfa, Pawłowa, Pałuka Romana, Kotylaka Włodzimierza, Hucuła Piotra, Kondziołę Marcina, Grońskiego Stanisława, Stengla Leona do złożenia powyższej kwoty.

Lwów, dnia 29. listopada 1928.

Miśków Józef.

Rapak Karol, składa 5 zł. i wzywa tow. Danka, Drewniaka i 9 kontrolorów chorych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 grudnia 1928 r.

WYSTAWA GWIAZDKOWA. Otwarcie „Wystawy Gwiazdkowej", połączonej ze sprzedażą, przy współudziale Krajowego Patronatu, odbędzie się w niedzielę dnia 2. grudnia 1928 o godz. 11. przedpołudniem (Hetmańska 20).

SZTUKA ROKOKA. W sobotę, 1. grudnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem, w sali M. Muzeum przem. artyst. (Hetmańska 20), wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 20 gr.

WYJAŚNIĆ NALEŻY. Brzeżański prokurator oskarżył i wydał gończe listy za adwokatem i pełnomocnikiem Jakóba Potockiego dr. S. Sch. z Brzeżan. Opinja publiczna żąda wyjaśnienia czy istotnie nastąpiło oszustwo i na jaką kwotę?

Żyjemy w epoce sanacji — podobnoś!

NOWO OTWARTY Magazyn Pościel R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo" poleca: Kołdry 18 zł. — Materace 30 zł. — przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł.

CZYNSZE ZA MIESIĄC GRUDZIEŃ nie uległy zmianie. Mnożniki na ten miesiąc wynoszą, licząc od 100 koron czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. dla mieszkań 1- pokojowych z kuchnią lub bez kuchni 64.15, zaś dla wszystkich innych mieszkań oraz lokali i sklepów 105. Posiadacze mieszkań 1- izbowych opłacają ponadto także opłatę kanałową, która wynosi 25 gr. od każdej ubikacji, t. j. od pokoju względnie od kuchni.

POTRĄCENIE AUTEM I LOKOMOTYWĄ. Wczoraj rano na dworcu Podzamcze w czasie łączenia wozów został potrącony lokomotywą, przetokowy Piotr Hoziowski, przyczem doznał złamania obojczyka i prawego przedramienia. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Wieczorem zgłosił się w ambulatorjum Pogotowia rat. Stanisław Żukowski, który będąc potrącony autodorożką, doznał licznych kontuzji i zranienia na czole.

ARESZTOWANIE ZDZICZAŁEGO OSOBNIKA. Samuel Winitz, lat 38, portjer hotelu „Monopol" przy ul. Legjonów l. 25, w hotelowej portjerce dopuścił się gwałtu na Marji M., która przyjechała z Mikołajowa do Lwowa w celu załatwienia spraw związanych z wyjazdem do Argentyny i zajechała do tego hotelu. Wskutek wniesionej skargi policja aresztowała zdziczałego osobnika i odstawiła do sądu.

AGENT HANDLOWY POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. Wczoraj w nocy, w ul. Żółkiewskiej w pobliżu dworca Podzamcze, patrolujący posterunkowy Wilkoszyński, natknął się na jakiegoś przechodnia niosącego dwie walizki, który nie zważając na wezwanie policjanta, począł uciekać w kierunku dworca. Wilkoszyński widząc, że wezwania jego nie odnoszą skutku, strzelił za uciekającym i ciężko zranił go w prawą nogę. Jak się następnie okazało, nie był to złodziej, lecz 30- letni agent handlowy Józef Hecht, zam. przy ul. Podzamcze, l. 15, który w walizkach miał próbki towarów bławatnych. Postrzelonego odwieziono do szpitala.

Komenda policji, pociągnęła Wilkoszyńskiego do odpowiedzialności, gdyż policjanci strzelają nieoględnie w wiel. wypadkach, w których zbędne jest użycie broni.

NAPAD „REWOLWEROWCÓW" W UL. GRODECKIEJ. Wczoraj po północy naprzeciw koszar im. Bema, jakiś „cywil" i oficer znajdując się w stanie podchmielonym, napadli na przechodzącego Juljana Zarwanitzera i przyłożywszy mu lufy rewolwerów do skroni, zagrozili śmiercią gdy się ruszy. Pomimo niebezpiecznej sytuacji Zarwanitzer zdołał zbiedz do koszar, gdzie zaalarmowany oficer dyżurny wysłał patrol, która ujęła napastników. Jak się okazało oficerem był por. Krzesztoforski, „cywilem" zaś urz. prywatny Bronisław Rekczyński. Za swój wybryk będą odpowiadać przed sądem.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Antonina Samborska, zam. przy ul. Gródeckiej l. 121, doniosła policji, że jakiś osobnik dostał się na strych donoszącej, skąd skradł bieliznę, wartości 250 zł., zaś na szkodę Karola Hłodonia zabrał kosz z książkami, wartości 200 złotych.

Józef Żuliński, zam. przy ul. Kleparowskiej, został aresztowany za kradzież uprzęży na konie wartości 35 zł. oraz za sprzeniewierzenie 200 kg. soli na szkodę Braci Albertynów.

Aleksandra Scheinera, lat 13, oraz nieco starszego, Bazylego Serednickiego, bez stałego miejsca zamieszkania, oddano do aresztu za rozbicie wystawy sklepowej na szkodę Tauby Dratler, zam. przy ul. Wołyńskiej l. 2.

Jan Gierlach został aresztowany za sprzedaż skradzionego świdstaka na pl. Solskich.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Krasij Grzegorz, lat 48, w Zaleszczykach, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa zaciągnięte długi i złe stosunki familijne, oraz obawa przed skutkami karnemi za popełnione oszustwo.

Babij Iwan, lat 20, z Duplisk, pow. Zaleszczyki, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa nieporozumienia familijne.

Dnia 25. listopada usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się w aresztach policji w Tarnopolu prostytutka Jadaś Bronisława. W samobójstwie przeszkodził dyżurny przodownik.

Dnia 25. listopada popełnił samobójstwo przez powieszenie się Mikołaj Steszyn, lat 66, z Berezowicy W., pow. Tarnopol. Przyczyną samobójstwa przypuszczalnie rozstrój nerwowy.

POŻARY MŁYNÓW. Dnia 25. listopada wybuchł pożar w młynie Gedalego Kornberga i S-ki. Spłonął doszczętnie młyn, hala maszynowa, oraz 250 centn. pszenicy. Młyn ubezpieczony był na ogólną kwotę 26.445 dolarów. Ogólna szkoda wynosi 45.000 dol.

Dnia 22. listopada o północy wybuchł pożar w młynie dzierżawcy Rafaela Rauchfleischa w Ražniowie, pow. Brody, który zniszczył turbinowy młyn wodny oraz urządzenia domowe. Pożar spowodował sam poszkodowany z chęci uzyskania premji asekuracyjnej.

RABUNKOWE NAPADY. Hrynko Panowyk, lat 24, z Prychaty, pow. Złoczów, dokonał napadu rabunkowego na łące między Remizowcami a Prychatą na osobie Józefa Grünbauda z Prychaty, któremu zrabował 40 dol. Sprawca ujęty.

Na post. P. P. w Kopyczyńcach zgłosiła Franciszka Łabanowicz z Kopyczyniec, że gdy wracała furą z Czortkowa, napadło na nią na drodze Czortków—Kopyczyńce obok cegielni pod Oryszkowcami dwóch nieznanych osobników uzbrojonych w ucięty karabin i zrabowali jej worek z prowiantami i różnymi rzeczami ogólnej wartości 117 zł. Poszukiwania za sprawcami zarządzono.

POSTRZELIŁ SIĘ. Wskutek własnej nieostrożności postrzelił się z rewolweru post. Uryć Ludwik w Tarnopolu. Kula przeszła przez dolną część brzucha, a wyszła przez górną część prawej nogi. Stan rannego po operacji polepszył się.

WŁAMANIE DO CERKWI. Dwaj nieznani sprawcy włamali się przez wyważenie drzwi do cerkwi w Strzemilczu pow. Radziechów i wyjęli z tabernaculum kielich z komunikantami, które rozrzucili po ołtarzu, następnie udali się do zachrystji, gdzie porozrzucali wszystkie przybory cerkiewne i wyszli, nic nie zabierając.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3-ciej „Dziady".
Sobota, o 7.30 „Tajemnicza Dama".
Niedziela, o 3.30 „Księżniczka Czardasza".
Niedziela, o 7.30 „Moralność pani Dulskiej".
Poniedziałek o 7.30 „Cyganerja".
Wtorek, o 7.30 „Moralność pani Dulskiej".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 3.30 pop. „Powrót do grzechu".
Sobota, o 7.30 wiecz. „Carewicz".
Niedziela o 4-tej pop. „Carewicz".
Niedziela o 7.30 wiecz. „Carewicz".

—o—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela 2. grudnia: Koncert symfoniczny z dzieł L. Beethovena.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Poniedziałek 3. grudnia: Juan de Maneen, skrzypek (Madryt).
Piątek, 7. grudnia: Egon Petri, pianista.

—o—

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3. popołudniu Adama Mickiewicza „Dziady".

Wieczorem świetna operetka Edwardsa: „Tajemnicza Dama". Jutro w niedzielę popołudniu, o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych, „Księżniczka Czardasza" z pp. Miłowską, Rylską, Kuligowskim i Tatrzańskim w głównych rolach. Wieczorem, po raz drugi „Moralność pani Dulskiej", której wczorajsze

wznowienie spotkało się z najwyższym sukcesem artystycznym.

„KLEJNOTY MADONNY“ opera Ermano Wolfa-Ferrari'ego, ukaże się w Teatrze Wielkim, jako premiera już 5. grudnia.

P. HELENA LIPOWSKA wystąpi dnia 6. grudnia w Teatrze Wielkim w związku z zapowiedzianym szeregiem imprez, urządzanym przez Wojewódzki Komitet P. M. A. na cele pomocy młodzieży akademickiej we Lwowie, w 3- aktowej operze Giacomo Pucciniego „Madame Butterfly“.

ATRAKCJĄ dla Lwowa będzie przyjazd warszawskiej operetki z Lucyną Messal na czele. Świetny zespół zjeżdża na parę przedstawień i w sali Teatru Małego grac będzie wesołą operetkę p. t. „Pan minister na inspekcji“, libretto C. Nexa według Hennequina, muzyka S. Webstera.

„KUPONY PRZEDPŁATY BILETOWEJ“ (zniżki) do Teatru Małego sprzedaje sekretarjat tegoż teatru tylko do dnia 4-go grudnia włącznie w godz. od 11-tej do 2-giej popoł. Wszystkie Związki Zawodowe mające prawo do tychże, uprasza się o punktualność, gdyż poza tym terminem nikt zniżek nie dostanie.

ZJAZD MAŁOPOLSKICH TOW. MUZYCZNYCH I ŚPIEWACZYCH odbędzie się we Lwowie w dniach 8. i 9. grudnia. W Zjeździe zgłosiło udział 16 zespołów śpiewaczych w liczbie ponad 1000 śpiewa- W programie popisy chórów lwowskich i zamiejscowych, produkcje zbiorowe oraz wykonanie w Teatrze Wielkim oratorjum M. Sołtysa „Ślub Jana Kazimierza“ na chóry, sola i orkiestrę.

Trwałą pamiątką tej pieśniarskiej uroczystości będzie pamiętnik, obejmujący historję Związku, i Tow. śpiew. bogato ilustrowaną.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Brudne pieniądze“.
MARYSIENKA: „Brudne pieniądze“.
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości) Pat i Patachon we filmie „Strażnicy cnoty“.
APOLLO: „Wiera Mircewa“.
LEW: „Kobieta, to grzech“.
OAZA: „Gwiazda Nowego Jorku“ i „Lipek i Lopek u ludożerców“.
GRAŻYNA: „Czarny pirat“.
PALACE: „Gwiazda Tawerny“.
CHIMERA: „Tajemnica pięknej Pani“.
FATAMORGANA: „Niedole upadłych dziewcząt“.
CASINO: „Janings jako niepotrzebny człowiek“.
AVENUE: „Świat w płomieniach“.
PASAŻ: „Walka o szmaragd“.

Z. N. M. S.

W sobotę, 1. grudnia b. r. odbędzie się o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“ referat prasowy tow. Haducha. Obecność członków obowiązkowa.

Lewulis, sekr. Haduch, przewodn.

OGŁOSZENIA.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.